

**DZIENNIK WILEŃSKI**

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,



**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
**Konto czekowe w P. K. O. Nr. 20187.**

## NOC SYLWESTROWA

### NAJWESĘLEJ EFEKTOWNIEJ PRZYSTĘPNIEJ

zapowiada się w „POLONJI”

Mickiewicza № 11 tel. 5-93.

**RESTAURACJA „ZACISZE”** ZWYCZAJEM LAT UBIEGŁYCH  
Ad. Mickiewicza 25 URZĄDZA TANIĘ, MIŁE I TRADYCYJNE  
Tel. 814.  
**POWITANIE NOWEGO ROKU**  
Gości oczekuje wiele efektownych niespodzianek

### P. Zabierzowski wiceministrem przemysłu i handlu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** Były starosta święciański i komisarz m. Gdyni, p. Zabierzowski ma otrzymać nominację na stanowisko wiceministra przemysłu i handlu.

### Wakacje w rządzie trwają.

(Telefonom od specjalnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** W sferach rządowych panuje nadal nastrój świąteczny.  
 Premier Prystora powróci z Wileńszczyzny dopiero dziś. Po nowym roku powrócą też i inni ministrowie.

### Nowy zamach na prawa pracowników umysłowych.

(Tel. od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** Min. Opieki Społecznej opracowuje nowelę do dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Projekt odbierze m. in. władzom Z. U. P. P u prawo przedłużenia okresu pobierania zasiłków z 6 do 9 miesięcy.

### Skarga niemiecka w Radzie Ligi.

(Telefonom od własnego korespondenta.)  
**WARSZAWA.** Dnia 23 stycznia Rada Ligi będzie rozpoznawała skargę mniejszości niemieckiej na wykonanie reformy rolnej w Polsce.

### Litwa pragnie nawładzania stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

(Telefonom od własnego korespondenta.)  
**KRÓLEWIEC.** Z Kowna donoszą: Krąg litawski czyni przygotowania do wznowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem w pełnym zakresie. Jak wiadomo po przymusowym odstąpieniu do granicy pruskiej internuncjusza Bartolomego, gorącego rzecznika praw kościoła katolickiego w Litwie, Litwa niema pełnomocnego przedstawiciela Watykanu. Obowiązki jego pełni jedynie rada poselstwa.

Brak normalnych stosunków pomiędzy państwem katolickim a Kurją rzymską odczuwał dotkliwie rząd litewski. Obecnie gdy partja tautininków rozpoczęła kokietywanie części duchowieństwa, przywrócenie normalnych stosunków z Watykanem stało się koniecznym warunkiem utrwalenia swych wpływów w sferach duchowieństwa. Duchowieństwo za warunek współpracy z rządem postawiło zezwolenie na otwarcie uniwersytetu katolickiego w Kownie.  
 Wznowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem należy oczekiwać w styczniu roku przyszłego.

## Z LITWY.

### Reprezentacyjne polowania dygnitarzy litewskich.

Dwaj uczestnicy towów ciężko ranni.

Z pogranicza donoszą, iż w pierwszy dzień Bożego Narodzenia naczelnik powiatu koszedarskiego urządził wielkie polowania w rejonie Jewje i Kutowski nad granicą polską. W „reprezentacyjnym” polowaniu wzięło udział kilku oficerów straży granicznej litewskiej, urzędników administracji i ziemian.  
 Podczas polowania jeden z oficerów litewskich postrzelił śmiertelnie kuzyna naczelnika powiatu, zaś urzędnik administracji, strzelając do wilka, zranił ciężko chłopca, biorącego udział w nagonce.

### Z Rosji sowieckiej.

### Budownictwo sowieckie.

W programie „piatiletki” budownictwo mieszkaniowe zostało bardzo szeroko uwzględnione. Na rok bieżący preliminowano początkowo około 3 1/2 miliardów rubli, w ciągu roku kredyt ten został podwyższony do 5 1/4 miliardów. W drugim polowie roku, jak donosi „Ekonomičeskaja Żyżn” z d. 17 grudnia, skonstatowano „powolność tempa, ulokowanie nieprodukcyjne olbrzymich środków w budowie niezakończonych, pomimo, iż budowa ich trwa od wielu lat.  
 Już teraz widac, że uchwalony plan wykonany nie będzie. Do 1-go października oddano do użytku zaledwie 5 proc. projektowanych na rok bieżący budynków mieszkalnych.  
 Kiedy okazało się, że środki zostały zużyte zupełnie nieplanowo, ze skutkiem tego większość rozpoczętych budowli stoi niezakończona, wyasygnowano nowe olbrzymie środki na ich zakończenie. Cóż się jednak stało?

„Asygnowane kredyty, przeznaczone na rozwój budownictwa i na produkcję miejscową materiałów budowlanych, w znacznej części nie zostały użyte, a olbrzymie środki materialne zostały u nieruchomościom w niezakończonych budynkach.  
 Budują, potem rujną i znowu budują — oto obraz, który można obserwować w rozmaitych miastach i osiedlach.  
 Budują wszyscy, kto tylko chce. Budują, co się komu podoba i jak komu przyjdzie do głowy. Wydają tyle, ile komu uda się uzyskać, bardzo często zupełnie bezużytecznie.  
 Środki są. Materiału nie brak. Rękoboczych — nadmiar. Wszystko opracowano do najdrobniejszych szczegółów w planie ogólnym, dzielnicowym, miejscowym i pomimo to „pięć procent planu”, marnowanie środków, „nie wyzyskanie” kredytów, a jednocześnie ta sama „Ekon. Żyżn” w następnym numerze zamieszcza entuzjastyczny artykuł o wykonaniu „piatiletki” w ciągu lat czterech...

### Spółeczne Biuro Pośrednicwa Pracy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B.

polecia rytynowanych korepetytorów, pierwszorzędną siłę biurową oraz inkasentów. Oferty proszę składać pod adresem: ul. Wielka 24, tel. 770.

### Zabójstwo Kapiłana.

**POZNAN (Pat).** W piątek wieczorem o godzinie 18 padł ofiarą tajemniczego zamachu ks. Zygmunt Masłowski, profesor gimnazjum im. Słowackiego w Poznaniu, liczący lat 35.  
 Ks. Masłowski wyszedł o tej porze z domu w pobliżu katedry poznańskiej i skierował się ku miastu. W chwili po opuszczeniu domu, przy ulicy Lubrańskich, został zacementowany przez nieznanego sprawcę, który strzelił z rewolweru do ks. Masłowskiego, trafiając go w szyję.  
 Postrzał spowodował natychmiastową śmierć.

### Proces brzeski w apelacji

Pogłoski, co do składu kompletu sędziącego.

Dookoła rozprawy brzeskiej, wyznaczonej przez Sąd Apelacyjny na dzień 7 lutego r. p., krążą różne pogłoski, dotyczące składu kompletu sędziącego.  
 Wiadomo jest, że sala rozpraw, na której ma odbywać się proces, zarezerwowana została na przeciąg dwóch tygodni, co świadczy o przewidywanej długości procesu, który zapewne nie będzie mógł się odbyć bez udziału świadków. Jako referenta sprawy wymieniał sędziego Chodeckiego, który przed nominacją do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, był prezesem Sądu Okręgowego w Toruniu, a przedtem w Łucku.  
 Osoba przewodniczącego nie jest jeszcze wiadoma. Podobno natomiast wicyprezes Rudnicki, który na nowe stanowisko przyszedł z Sądu Okręgowego w Piotrkowie, nie będzie przewodniczył. Wzmania niego wysuwają sędzię Dobromęskiego, który przyszedł z Sosnowca, a także wspomina o udziale w procesie w charakterze sędziego, p. Kawczaka, b. prokuratora prasowego. Wydaje się to jednak niemożliwe, ze względu na udział p. Kawczaka w procesie o wypadki wrzesniowe, gdzie występował w roli oskarżyciela.  
 Proces brzeski związany jest z tamtym procesem, który stanowi część składową sprawy przeciwko więźniom brzeskim.

### Rozporządzenia wykonawcze do prawa o stowarzyszeniach.

Ogłoszone zostały dwa rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, mające charakter rozporządzeń wykonawczych do prawa o stowarzyszeniach. Jedno z tych rozporządzeń dotyczy rejestracji stowarzyszeń, drugie zaś — wydane w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i opieki społecznej — przystosowania stowarzyszeń i spraw będących w toku do przepisów prawa o stowarzyszeniach.  
 Pierwsze z tych rozporządzeń wprowadza przewidziany w prawie o stowarzyszeniach rejestr stowarzyszeń, który prowadzi ma wojewódzka władza administracji ogólnej. Drugie rozporządzenie stwierdza, że stowarzyszenia i związki stowarzyszeń, istniejące prawnie w chwili wejścia w życie prawa o stowarzyszeniach, opierają nadal swe istnienie na ostatniej decyzji właściwej władzy, wydanej na podstawie dotychczasowych przepisów. W razie jednak zmiany statutu stowarzyszenia musi być ono zarejestrowane ponownie według przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Ponadto rozporządzenie to reguluje szereg innych spraw, zwłaszcza dotyczących postępowania przy rejestracji stowarzyszeń na terenie b. zaboru pruskiego.

### Doniosły okólnik ministra skarbu w sprawie zatrudniania bezrobotnych.

Ministerstwo skarbu wystosowało do izb i urzędów skarbowych okólnik z datą 22 grudnia za numerem LDV/55621/432 w sprawie wykupywania świadectw przez myślownych na prawo prowadzenia warsztatów rzemieślniczo - przemysłowych w roku 1933. Jak wiadomo, wysokość świadectwa przez myślownego zależna jest od ilości zatrudnianych pracowników. Przez wzgląd na konieczność zwalczania bezrobocia, a co zatem, na konieczność usunięcia tych powodów, które zmuszają właścicieli do ograniczania personelu, ministerstwo

### Niskie dochody skarbu z podatków, opłat i monopolu.

Według danych min. skarbu ogólne wpływy skarbowe z podatków opłat i monopolu przyniosły w listopadzie r. b. 146.014.000 zł., podczas gdy w listopadzie ub. roku dały 159.463.000. Podatki bezpośrednio przyniosły 57.552.000, podczas gdy w r. ub. w listopadzie — 55.919.000. Podatki pośrednie wy-

### Redukcje na Śląsku.

Kopalnia skarbową „Jacek Wielki”, produkująca obecnie tyśiąc ton węgla dziennie, oraz zatrudniająca 2 tysiące ludzi, zwolniła ma w czasie najbliższym część robotników.  
 Urzędnicy Katowickiej wspólnoty interesów hut Królewskiej i Laura otrzymali wypowiedzenie na dzień 31 grudnia b. r.  
 Dyrekcja spółki akcyjnej Hohenlohe, w której skład wchodzi m. in. huta cynkowa i kopalnia Hanna i Maks wypowiedziała z końcem marca 1933 r. pracę 160 urzędnikom.  
 W dniu 31 bm. ulec ma unieruchomieniu piotrowicka fabryka maszyn w hucie Ferrum po 1 stycznia 1933 r. ma być przeprowadzona częściowa redukcja personelu.  
 O zasiłki dla bezrobotnych.  
 Na posiedzeniu zarządu głównego Funduszu bezrobocia, które odbyła się w tym tygodniu, mają być rozważane wnioski kilku zarządów Funduszy Okręgowych w sprawie utworzenia nowej kategorii zasiłków dla bezrobotnych. Idzie o wyasygnowanie odpowiednich sum dla półbezrobotnych, to znaczy pracujących od 1 do 2 dni w tygodniu.

### Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy zaletają z opłatą prenumeratę „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 stycznia.

### „Okopy Wersalu zostały podważone”.

**BERLIN (Pat).** Centrowa „Germanie” zamieszcza artykuł, w którym, omawiając akcję Niemiec w sprawie równouprawnienia zbrojeń, pisze między innymi:  
**Okopy Wersalu zostały podważone, rewizja zbliża się szybкими krokami.** Niemcy na żądania Francji w sprawie bezpieczeństwa odpowiedzieć mogą tylko, że bezpieczeństwo osiągnąć będzie można przez rewizję, która nie jest problemem przyszłości, lecz zadaniem terażniejszości. Nadchodzący rok stać musi pod znakiem tej właśnie rewizji, o ile

### Zaprzeczenie rządu francuskiego w sprawie wydalenia robotników polskich.

**PARYŻ (Pat).** W związku z wiadomościami o rzekomym projekcie repatriacji przez władzę francuską 50 tysięcy robotników polskich do granic Polski, francuski minister pracy oświadczył,

### Izba francuska uchwaliła pożyczkę dla Austrii.

**PARYŻ (Pat).** Wniosek zaufania dla rządu w dyskusji nad pożyczką dla Austrii uzyskał 352 głosy przeciwko 188.

### Zaostrzenie stosunków rumuńsko-włoskich.

**BUKARESZT (Pat).** W wyniku zaostrzenia się stosunków rumuńsko-włoskich przez nieprzebieżanie traktatu przyjaźni, który wygasa w styczniu 1933 r. oraz przez zerwanie rokowań clearingowych, obie strony zablokowały w swych bankach emisyjnych należności wzajemne z tytułu eksportu. Wobec znacznej aktywności rumuńskiego bilansu handlowego w stosunku do Włoch, nowe zaostrzenie stanowi dla Rumunii poważne niebezpieczeństwo.

### Belgia fortyfikuje granicę wschodnią.

**BRUKSELA (Pat).** Minister obrony narodowej oraz kilku generałów i paru członków sztabu generalnego rozpatrywało możliwości przyspieszenia prac nad wzmoczeniem obronności granicy wschodniej.

### Wojna Boliwji z Paragwajem.

**BUENOS AIRES (Pat).** Po 6-tygodniowych zaciętych walkach wojska paragwajske opuściły forty Saavedra, Sameclay i Murguia. Wojska boliwijskie są panami sytuacji na odcinku Pimleomayo, na froncie Gran Chaco.

### Dlaczego Polskie Radio nie nadało przemówienia Ojca św.

„Słowo Pomorskie” z dnia 28 b. m. pisze:  
 „Posiadacze radiopoborników w Polsce mieli możność słyszeć przemówienie Ojca św. zawzięc czając niemieckiej stacji w Koenigswusterhausen, która nawet wатыchiał podał tłumaczenie na niemiecki. Natomiast nasz sławny „olbrzym raszyński” w tym czasie nadawał... muzykę gramofonową.  
 Okazuje się, że „Radio Polskie” wiedziało o majacej nastąpić transmisji z Watykanu, tylko pomyliło się względnie spóźniło się o 12 godzin! Bo oto tegoż dnia, o godz. 23.45 tuż przed rozpoczęciem transmisji pasterki z Krakowa speaker warszawski zapowiedział, co następuje:  
 „Hallo hallo! o godz. 12.15 (to zn. o godz. 24.15 wzgl. 0.15 — red.) z Watykanu nadane będzie przemówienie Ojca św. Postaramy się osiągnąć połączenie z Rzymem i jeżeli tylko nie nastarczą się jakie trudności techniczne przemówienie to nadamy naszym radiosłuchaczom. W tym celu będziemy zmuszeni mniej więcej o godz. 0.15 przerwać transmisję pasterki”.

### Sprawa skrócenia okresu zasiłków dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, odbyło się dawno oczekiwanego posiedzenie komisji zarządzającej Z. U. P. U. w Warszawie, na którym rozpatrywano był wniosek Ministerjum Opieki Społecznej o skróceniu okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy.  
 Za wnioskiem tym opowiedziały się jedynie 2 głosy, a mianowicie przewodniczący komisji zarządzającej i przedstawiciel pracodawców. Przeciw wnioskowi głosowali

trzej przedstawiciele pracowników umysłowych.  
 Wniosek ten został zatem odrzucony.  
 Zgłoszony następnie wniosek czasowego zawieszenia prawa do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego uzyskał tylko jeden głos przedstawiciela pracodawców.

Wobec tego wyniku głosowania obydwaj wnioski upadły, a groźba skrócenia okresu zasiłkowego została narazie uchylona.



# Znowu chmury na dalekim wschodzie.

Piszac wczoraj artykuł nasz „na wszystkich frontach”, uwzględniłbym jedynie sprawy europejskie, wydzielając front najważniejszy, najbardziej może dla pokoju wszechświatowego groźny, choć pozornie tak odległy — front japońsko-rosyjski.

Miał rację (jak zawsze) Roman Dmowski, pisząc przed kilku laty, że zagadnienie dalekiego wschodu długo jeszcze, bardzo długo trzymać będzie w napięciu świat cały. Mandżuria i wszystko co się z nią pośrednio łączy, to jakby gigantyczna beczka prochu, wobec której nasze przyszłościowe „Bałkany” wyglądają jak dziecinna igraszka.

Po paru miesiącach względniego pokoju, gdy mówiło się nawet o pewnym porozumieniu między Japonią a Sowieci, nagle nastąpił zwrot frontów. Rosja, zabezpieczając sobie tyły, zwłaszcza od strony Polski, podaje rękę Chinom, gdzie wpływy komunistyczne nie od dziś są dość silne i gdzie cała struktura społeczna skłania się ku doktrynom komunistycznym. Wywołało to wielki niepokój w Japonii. Według depeszy „Biura Reutersa” z Tokio, przedstawiciel rządu japońskiego określił w tych słowach stanowisko Japonii wobec nowych posunięć Sowieców:

„Zwioly, naruszające najbardziej pokój światowy, podały sobie teraz ręce. Japonia zdecydowanie przeciwstawia się tym siłom. Zbliżenie chińsko-sowieckie jest bardzo źle widziane przez rząd tokijski. Niechaj mocarstwa zdecydują, czy Daleki Wschód ma być rządzony przez siły destruktcyjne, czy też przez siły umacniające pokój i porządek. Wznowienie stosunków chińsko-sowieckich stawia bardzo jasno tę kwestię. W porównaniu z tem problemem przyszłości Mandżurji jest wiele nieznaczące.”

Łiga Narodów, o którą formalnie oparła się sprawa Mandżurji, zajęła stanowisko nieprzychylnie dla Japonii, pozatem jednak, jak zawsze, stara się działać na zwłokę. Inaczej rząd japoński, który działa zdecydowanie i zgóry odrzuca wszelkie załatwienie kompromisowe. W wyniku rady gabinetowej, która świeżo odbyła się w Tokio, rząd japoński wysłał do delegacji swojej w Genewie instrukcję, zalecającą jej odmówienie udziału w projektowanym komitecie konylacyjnym.

Przyznać trzeba, że Japonia nie próżnowała w ciągu ostatnich miesięcy. Korzystając z chwilowego odprężenia stosunków z Rosją, potrafiła ona w znacznej mierze opanować Mandżurię, zdusić powstanie, stworzyć sobie poważną bazę wojenną i wogóle poczynić doniosłe przygotowania.

Zaniepokojona tem prasa amerykańska wśród pisze o niebezpieczeństwie przekształcenia się zatarę japońsko-chińskiego w wojnę światową.

O przygotowaniach wojennych Japonii czytamy:

„W arsenałach japońskich pracą w ręce w dzień i w noc. Większe fabryki prywatne zostały przerobione i przystosowane do celów wojennych. Z Europy do Japonii bez przerwy nadchodzą znaczne transporty z gazami trującym, chemikaliami i innymi, nowoczesnymi akcesoriami wojennymi. Świeżo otrzymało japońskie ministerstwo marynarki znaczne kredyty na uzbrojenie floty. Niema najmniejszej wątpliwości, że Japonia przygotowuje się do wojny.”

Prasa amerykańska popiera powyższe swe twierdzenia szeregami faktów, które świadczą, jak bardzo opinia amerykańska interesuje się temi sprawami i jak dokładnie jest poinformowana.

Tak więc znacznie rozszerzona została japońska baza morską w Kure, gdzie pracuje obecnie gorączkowo 18 tys. robotników.

Arsenał wojskowy Iwakuni został rozszerzony i wyrabia gazy trujące. Fabryki „Nichonett” i „Nichon acetik” w Simonoski i Chikodzima zostały przystosowane do celów wojskowych i wyrabiają proch. Towarzystwo „Nichon azot” uruchomiło fabrykę nitrogliceryny.

Fabryka wyrobu perfum „Kan-no” wyrabia w Osako chemikalia do celów wojskowych. „Japońskie Tow. wyrobu celluloidu” buduje drugą fabrykę w Kandzaki-gawa. Tow. wyrobu sztucznego jedwabiu zbudowało w pobliżu portu Kure olbrzymią fabrykę, zajmującą powierzchnię 400 ty-

# Z prasy.

**P. Moraczewski o p. Jaworowskim**  
Jak się w sanacji kochają, wiadomo! Jako ilustrację przytoczmy piękny obrazek, wzięty z piśmie: „Front Robotniczy” (p. Moraczewskiego). Organ p. Moraczewskiego, tak pisze o p. Jaworowskim, prezesie t. zw. „Frakcji Rewolucyjnej”:

„Robotnicy Królewskiej Huty mieli w tych dniach rozrywkę: zjechał tam o sobocie, w asyście odpowiednio dobranej „swity”, sam p. Rajmund Jaworowski, „kochany wódz” wszystkich Tasiemek, Lokietków i t. p. bohaterów Kercelaka. Olgromnie „socialistyczny” szef bandyckich bojówek, nadzwyczajnych nazwisk, „dawnej frakcji rewolucyjnej”, zdradza, jak wiadomo, szerokie apetyty na „solidarystycznych” (!) słukskich Zetzetów, (t. j. Z. Z. Z., organizację tworzoną przez rząd i p. Moraczewskiego). Poprzestać jednak musi na apetytach.

Ze tak jest najlepiej świadczy „histro ryczny” dzień 18 grudnia, kiedy to wszyscy ci technicy i górnicy Z. Z. Z. przejeżdżali do szeregów „Rewolucyjnego proletariatu” z pod znaku social-grandy. Rzeczywiście okazała się bardzo na apetyty p. Jaworowskiego nielaskawa i „wodza” spotkało fiasko, akcja spaliła na panewce.

Tacy to już ci robotnicy ślasy nie-widziani, — samego Antka zginiłmi jakim obrzucili, że aż uciekali. No i oczywiście „wódz” z garstką lokietkowych rycerzy przybyłych z Warszawy zmuszony był... sromotnie wiać z zebrania... I u dać się wprost do łazi.”

## Lwy wenecjańskie.

Manifestacje, jakie miały miejsce we Włoszech i Jugosławii z powodu uszkodzenia kamiennych lwów weneckich, umieszczonych na murach Trogiru, wywołały liczne komentarze w prasie, która we wrogich okrzykach, wznoszonych przez manifestantów, dopatrzyła się nut głębszych i doszukuje się pewnych posunięć politycznych.

Faktem w każdym razie jest, iż pewne napięcie stosunków włosko-jugosłowiańskich ma swe wywołanie w ostatnich wydarzeniach na arenie polityki zagranicznej.

Pisze o tem m. in. „Kurjer Poznański” podkreślając znaczenie przekształcenia t. zw. Małej Ententy z luźnego sojuszu w bardziej ściśle związki, posiadający wspólny organ w postaci stałego sekretarjatu.

Co było powodem tego przekształcenia?

„Podobno ogromne zniechęcenie i rozczarowanie p. Benesa Jo Ligi Narodów, której był entuzjastą. Niemoc Ligi Narodów wobec zatarę c. Mandżurji, przyznające równouprawnień w sprawie zbrojen Niemcom, Węgrom i Bułgarii, za latwieńie tu kapitalne sprawy poza Ligą Narodów na konferencji pięciu mocarstw i bez udziału mniejszych państw zainteresowanych, — wszystko to skłoniło mniejsze państwa „zagranicznych trzech państw Małej Ententy do wzmocnienia jej podstaw, by zabezpieczyć się przed nowym atakiem który przygotowuje się pod hasłem rewizji granic.”

Kompania na rzecz rewizji granic wzmaga się ostatnio niebawem. Przebieg konferencji rozbrojenowej, agitacja pewnej części prasy angielskiej, dojdzie do władzy p. Cota we Francji, — wszystko to słusnie, czy niesłusnie obudziło nadzieje w obozie rewizjonistów, zmaga-

jąc ogólny niepokój i zdenerwowanie. Re weliacje p. Steeda o projekcie nowego podziału Europy środkowej dokonały reszty. Jaki jest narazie rezultat tej kampanji? Zacieśnienie wzłów między krajami Małej Ententy, która — jak niektórzy sądzą, — pragnie podobno rozszerzyć swe horyzonty.

Wszystko to nie może się naturalnie podobać Włochom, ale za pyta się należy, czy Włosi sami przez zbyt popohopne operowanie hasłem rewizji traktatów nie przyczynili się do wytworzenia nerwowej atmosfery?

„Kampanja pewnych włoskich czynników na rzecz rewizji granic wysła ooczywiście na korzyść Niemiec, wzmocniając ich stanowisko. Przypominamy tu, ile korzyści chcieli Niemcy wyciągnąć z dość dwuznacznej mimo wszystko wizyty prezesa Senatu włoskiego p. Federzonia w Gdanku i w Berlinie. Ale czy Włochom akcja ta dała jakie korzyści? Narazie widzimy tylko „jak powiadamy — wzmocnienie Małej Ententy.”

## Nasze sympatje.

Ten sam temat porusza w „Kurjerze Warszawskim” senator Koskowski.

Odpowiada on na list dr. Ewela Gaspariniego, który obraża się na stanowisko niektórych dzienników polskich, które w sprawie zatarę w Trogirze zajmują stanowisko raczej sympatyzujące z Jugosławją.

Senator Koskowski pisze najpierw o tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej, ale podkreśla, że w przyjaźni i sympatjach też musi być i debet i credit.

„Ale niestety, do tego świata uczuć tradycyjnych wkraśli się ostatnimi laty bardzo silny rozdzwiek. Polityka rządu włoskiego idzie po linii, sprzeczynej z najwyższymi interesami Polski. W szezę gólności dążenia Mussoliniego do popierania wszystkich tych, którzy pragną rewizji traktatów powojennych, stanowią największą przeżywkę do konsolidacji stosunków pokojowych, tak niezbędnej dla rozwoju wewnętrznego państwa polskiego.”

Cała prasa faszyzowska rozwdzi się systematycznie nad tem, że Niemcom stała się krzywdą, że mają one prawo zbroić się, że są słusne ich pretensje re wizjonistyczne. Zaledwie kilkanaście dni temu „Popolo d’Italia” atakował siarczyścię Francję za to, że popiera „system sojuszu politycznych i wojskowych, sprzecznego z duchem i literą paktu genewskiego” (Polska i Mała Ententa). „Corriere della Sera” drwił z sojuszu francuskich, „więcej kosztownych, niż użytecznych.”

Akcja rządu włoskiego i podległej mu prasy jest jednym z najsilniejszych czynników ambicji i oczekiwań rewizjonistycznych w Niemczech.

Na terenie ogólniejszym polityka włoska jest również w dysharmonji z polityką polską.

„Nasze pojęcia np. o rozbrojeniu są zupełnie odmienne od pojęć włoskich. Nasze wyobrażenia o zadaniach i roli Małej Ententy kłocą się z wyobrażeniami włoskimi.”

Przechodząc do wypadków w Trogirze, „Kurjer Warszawski” pisze:

„Nie jest nieprzyjacielem Włoch, kto nie akceptuje założeń jej chwilowej polityki. Nie zapomina o długich wdzięczności ten, kto otwarcie, lojalnie, bez obłudy wytkną błędy i niebezpieczeństwa polityki dla swego kraju i dla Europy.”

# Zyd o Rosji.

stosunek do państwa jest przestępstwem. Lojalny człowiek — znaczy wrog.”

Źródło takiego stosunku władzy tkwi w zaprzeczeniu indywidualizmu:

„Rosja uważa, że całe nieszczęście polega na tem, że w świecie kapitalistycznym wszystko jest czynione z powodu siebie, z powodu interesu jednostki.”

Człowiek musi się wyrzec swego „ja”, a musi przejąć się światu poglądem „my”, światopoglądem ogółu, wspólnoty. Aby przetrwać swoją psychikę, jest niezbędnie wia ra, a gdy jest wiara, człowiek nie pyta o nic, nie powątpiewa o niczem, a spełnia to, co mu każe: „Dlatego też Rosja żąda od swoich obywateli silnej wiary, że tak, jak jest obecnie, jest dobrze, że tak powinno być, że obecny stan doprowadzi do wolności, do równości, do wyzwolenia świata.”

Ten, kto wierzy w to, co mu każe, jest przekonany, że w Rosji jest dobrze:

„Ten, kto wierzy, widzi wyraźnie, że „kraj jest pełen szczęśliwości”. Niema zebrań, niema głodu, niema niewolników. Jest tylko kraj socjalistyczny, wolny, szczęśliwy, rządzony z woli ludu.”

Ten, kto nie wierzy w to, co mu każe, nie jest przekonany, że w Rosji jest dobrze:

„Tylko ten, który ma własną myśl ten, kto nie wierzy i nie może wierzyć i postępować tak, jak mu każe, widzi wszystko w odwrotnym świetle i dlatego Rosja sowiecka jest nieznośnym piekłem.”

dantury zostały znacznie rozbudowane. Przytoczyliśmy powyżej drobną tylko część informacyj prasy amerykańskiej, świadczących o bardzo poważnych zbrojeniach Japonii.

Ogrom tych zbrojeń z jednej strony, z drugiej strony olbrzymie zainteresowanie, jakie one budzą zarówno w Ameryce jak i w Rosji, świadczą, że w razie rozętania tam furji wojennej, nie da się ona zlokalizować i przyjąć może rozmiary, o jakich się nam dziś nie śni.

# Gen. Denikin o przyszłej Rosji przeciw myślom o rozbroje.

Gen. Denikin zamieścił w „Poślednich Nowostjach” obszerny artykuł, który stał się punktem krytycy ożywionej polemiki między przedstawicielami różnych kierunków rosyjskiej myśli politycznej. Pisze mianowicie gen. Denikin:

— Już w roku 1917 odpowiedzialni działacze obydwu walczących obozów wysuwać zaczęli koncepcję pokoju kosztem Rosji. Nastroje te wystąpiły z szczególnością siłą na początku 1920 roku, kiedy to w Anglii i w Ameryce dojrzała idea zgńcenia bolszewizmu przy pomocy Niemiec i porozumienia się z Niemcami kosztem Rosji. Myśl rozbroju Rosji do dziś dnia nie jest porzucona i zapala się, niczem błędny ogień, to w jednym to w drugim punkcie kuli ziemskiej.

Uporezywa propaganda na rzecz rozbroju Rosji wytwarza niebezpieczną aberację polityczną.

Znamienna jest działalność obydwu Korostowców, którzy w imieniu Skoropadkiego prowadzą propagandę na rzecz niepodległości Ukrainy. Ci t. zw. hetmańcy obiecują zapłacenie 25 proc. długów Rosji carskiej, a przedewszystkiem ludzą kapitalistów angielskich perspektywami zdobycia cennych źródeł surowców ukraińskich i kaukaskich.

Czasy rozstrzygające są prawdopodobnie niedalekie. W każdym razie wśród grabarzy państwowości rosyjskiej daje się zauważyć ożywioną działalność. Niema końca pogłoskom o planach następców Petlury, którzy w sojuszu z Polską i rosyjskimi organizacjami emigracyjnymi zamierzają walczyć o niepodległość Ukrainy kosztem politycznych, ekonomicznych i terytorjalnych ustępstw na rzecz Polski.

Jakie jest wyjście z zawikłanego labiryntu międzynarodowościowych stosunków w państwie rosyjskim?

„Jedność Rosji i jako konsekwencja tej ogólnej zasady żądnych niepodległych państw na jej terytorjum w granicach przedrewolucyjną bolszewicką... Jedność ta powinna być realizowana bez szkody dla wolności poszczególnych prowincji, tworzących Rosję.”

Można prowadzić spór co do stopnia samodzielności tej lub innej prowincji kresowej Rosji, oczywiście prócz Polski i Finlandji, ale uważać za możliwe ich ostateczne oderwanie się od Rosji oznaczałoby niezliczenie się z tem, co realne i nieuniknione, albo w łączności państwa między Rosją a jej kresami określona jest przez historję, ekonomję, rynek zbytu, kierunek linii kolejowych, obronność granic, całokształt rozwoju kulturalno-gospodarczego obu stron i obustronne interesy.

Powiem więcej, w mojem przekonaniu, ostateczna pacyfikacja Europy Wschodniej, likwidacja sporów polsko-rosyjskich i sam byt suwerennej i wszystkie swe ziemie obejmującej Polski może być tylko zagwarantowany przez jej zjednoczenie z przyszłą Rosją na zasadach konfederacji.

Zadaniem Rosjan jest przekonać opinję światową, że w jej interesie leży nie rozbroju Rosji, lecz jej wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego. Należy przekonać cudzoziemców, że bałkanizacja Rosji nie tylko nie posunie naprzód kwestji przewycięzenia kryzysu światowego, lecz pogłębi go przez krwawą wojnę, do której wciągnęta będą wbrew woli zarówno Zachód, jak i Wschód. Ideowy zwolennicy niepodległości kresów Rosji mają zaś do wyboru: albo wejście na zasadach autonomicznych do składu nowego i wolnego państwa rosyjskiego, albo też pochłonięcie przez współ nie kocioł imperializmu sowieckiego, noszącego maskę Związku Republik Sowieckich.

Rozważania gen. Denikina wywołały liczne odgłosy wśród emigracji rosyjskiej.

P. J. Siemionow w „Wozroźdzeniu” zamieszcza odpowiedź, w której m. in. zaznacza, że w wywodach gen. Denikina o zupełnym braku poczucia rzeczywistości świadczy np. fakt, że gen. Denikin uważa za możliwe, mówiąc o kwestjach kresowych, wspominać Polskę, podczas gdy powinien rozumieć, że kwestja polska z chwilą odbudowy państwa polskiego dla Rosji istnieć przestała.

# SZKICE I OBRAZKI.

## LUDZIE ZNANI.

Ludzie nie mają smartwin... Są jeszcze tacy, proszę mi wierzyć. Poprostu zblakły dawne świętości, nudzą się i szukają nowych sław.

Tak, jakgdyby prawdziwie zasługi i prawdziwie zasłużone nazwiska trzeba było wylawiać za pomocą ple — bi — scy — tów... Wprost ludziami się nudzi i wszysko... Jedno z pism ogłosiło plebiscyt na kilkoro najzasłuższych nazwisk w Wilnie... Uważam, że to zbyt... Przed kilku bowiem miesiącami J. Wyszmarski, znakomity pisarz wileński, ogłosił kilku najzasłuższych wilanian, urbi et orbi, podając ich nazwiska. Powtarzamy je:

- Juljusz Kloz,
- Feliks Lubczyński,
- Helena Romer, oraz
- pan Lejba Berger...

Powtarzamy je, dodając od siebie, że z wielką krzywdą i niesłusznie pominięto nazwisko, imię oraz pseudonim jeszcze jednego z sławnych wilanian, a jest nim Józef Cyrski — „Przechodzień”... No, ale trudno... Nikt nie jest prorokiem między swymi i ludziami należałoby przypomnieć wielkości ich miasta. Słusznie przeto zorganizowano konkurs na dziełki sławnych wilanian.

Pomyśl jest trochę nie oryginalny, ponieważ w roku 1932 ogłosił konkurs podobny jeden z nieistniejących już brukowców. Ale kto jest szanującym się autochtonem, niech staże do apelu... Słusznie zauważył pewien mój znajomy, że „wyniki każdego plebiscytu w znacznym stopniu są dziełem przypadku”... Tak jest w rzeczywistości... W dawnym Egipcie, za panowania VI dynastji faraonów, w mieście Pi-Bast, ogłoszono razu pewnego konkurs na nazwisko najpopularniejszego lekarza uzdrowiciela w tem mieście... Wszyscy mieli na myśli znanego i wielce uczonego nadkapłana świątyni Izdy, który służył z wiedzy medycznej. Po zamknięciu zaś konkursu okazało się, że najwięcej głosów uzyskała oślicca tejże świątyni, której mleko miało cudowny dar przywracania zdrowia... Nadkapłan powiesił się na miedzianym gongu, organizator konkursu zaś postanowili nigdy więcej podobnych eksperymentów nie wyczyniać... Słusznie więc powiada mój znajomy, że „wyniki plebiscytów są dziełem przypadku”... Jest to wielkiem ryzykiem w Wilnie konkursy podobne ogłaszać. Wszyscy wilanianie są wielcy. Całe środy literackie, całe rady, plastycy, „Kurjer Wileński” (skondensowana próbówka wielkich talentów), cukiernia Rudnickiego, a biada temu, kto by się ośmielił zauważyć, że ktoś tam kogos o głowę przera... Cytł nie wolno; chyba, że ktoś chciałby dostać szklanką gorącej herbaty po głowie, jak to już bywało... Bacciarelli mawiał swym uczniom, że niema brzydkich modelek, gdyż wszystkie księżniczki rodzą się piękne. Bravissimo maestro! Zrobił też on majątek, zdobył sławę, gdyż wszystkie ówczesne damy na jego portretach są piękne... Ciekawym jest jednak sam plebiscyt, a jeszcze ciekawsze wyniki... Słyszałem o konkursach plebiscytowych na tematy sportowe, widziałem konkurs na buhaje reproductury z rasy szwyc, ale o konkursach naukowych? To jednak ciekawe... „Po owocach poznać”... czekamy więc wyniku.

„Przechodzień”... No, ale trudno... Nikt nie jest prorokiem między swymi i ludziami należałoby przypomnieć wielkości ich miasta. Słusznie przeto zorganizowano konkurs na dziełki sławnych wilanian.

Pomyśl jest trochę nie oryginalny, ponieważ w roku 1932 ogłosił konkurs podobny jeden z nieistniejących już brukowców. Ale kto jest szanującym się autochtonem, niech staże do apelu... Słusznie zauważył pewien mój znajomy, że „wyniki każdego plebiscytu w znacznym stopniu są dziełem przypadku”... Tak jest w rzeczywistości... W dawnym Egipcie, za panowania VI dynastji faraonów, w mieście Pi-Bast, ogłoszono razu pewnego konkurs na nazwisko najpopularniejszego lekarza uzdrowiciela w tem mieście... Wszyscy mieli na myśli znanego i wielce uczonego nadkapłana świątyni Izdy, który służył z wiedzy medycznej. Po zamknięciu zaś konkursu okazało się, że najwięcej głosów uzyskała oślicca tejże świątyni, której mleko miało cudowny dar przywracania zdrowia... Nadkapłan powiesił się na miedzianym gongu, organizator konkursu zaś postanowili nigdy więcej podobnych eksperymentów nie wyczyniać... Słusznie więc powiada mój znajomy, że „wyniki plebiscytów są dziełem przypadku”... Jest to wielkiem ryzykiem w Wilnie konkursy podobne ogłaszać. Wszyscy wilanianie są wielcy. Całe środy literackie, całe rady, plastycy, „Kurjer Wileński” (skondensowana próbówka wielkich talentów), cukiernia Rudnickiego, a biada temu, kto by się ośmielił zauważyć, że ktoś tam kogos o głowę przera... Cytł nie wolno; chyba, że ktoś chciałby dostać szklanką gorącej herbaty po głowie, jak to już bywało... Bacciarelli mawiał swym uczniom, że niema brzydkich modelek, gdyż wszystkie księżniczki rodzą się piękne. Bravissimo maestro! Zrobił też on majątek, zdobył sławę, gdyż wszystkie ówczesne damy na jego portretach są piękne... Ciekawym jest jednak sam plebiscyt, a jeszcze ciekawsze wyniki... Słyszałem o konkursach plebiscytowych na tematy sportowe, widziałem konkurs na buhaje reproductury z rasy szwyc, ale o konkursach naukowych? To jednak ciekawe... „Po owocach poznać”... czekamy więc wyniku.

„Przechodzień”... No, ale trudno... Nikt nie jest prorokiem między swymi i ludziami należałoby przypomnieć wielkości ich miasta. Słusznie przeto zorganizowano konkurs na dziełki sławnych wilanian.

Pomyśl jest trochę nie oryginalny, ponieważ w roku 1932 ogłosił konkurs podobny jeden z nieistniejących już brukowców. Ale kto jest szanującym się autochtonem, niech staże do apelu... Słusznie zauważył pewien mój znajomy, że „wyniki każdego plebiscytu w znacznym stopniu są dziełem przypadku”... Tak jest w rzeczywistości... W dawnym Egipcie, za panowania VI dynastji faraonów, w mieście Pi-Bast, ogłoszono razu pewnego konkurs na nazwisko najpopularniejszego lekarza uzdrowiciela w tem mieście... Wszyscy mieli na myśli znanego i wielce uczonego nadkapłana świątyni Izdy, który służył z wiedzy medycznej. Po zamknięciu zaś konkursu okazało się, że najwięcej głosów uzyskała oślicca tejże świątyni, której mleko miało cudowny dar przywracania zdrowia... Nadkapłan powiesił się na miedzianym gongu, organizator konkursu zaś postanowili nigdy więcej podobnych eksperymentów nie wyczyniać... Słusznie więc powiada mój znajomy, że „wyniki plebiscytów są dziełem przypadku”... Jest to wielkiem ryzykiem w Wilnie konkursy podobne ogłaszać. Wszyscy wilanianie są wielcy. Całe środy literackie, całe rady, plastycy, „Kurjer Wileński” (skondensowana próbówka wielkich talentów), cukiernia Rudnickiego, a biada temu, kto by się ośmielił zauważyć, że ktoś tam kogos o głowę przera... Cytł nie wolno; chyba, że ktoś chciałby dostać szklanką gorącej herbaty po głowie, jak to już bywało... Bacciarelli mawiał swym uczniom, że niema brzydkich modelek, gdyż wszystkie księżniczki rodzą się piękne. Bravissimo maestro! Zrobił też on majątek, zdobył sławę, gdyż wszystkie ówczesne damy na jego portretach są piękne... Ciekawym jest jednak sam plebiscyt, a jeszcze ciekawsze wyniki... Słyszałem o konkursach plebiscytowych na tematy sportowe, widziałem konkurs na buhaje reproductury z rasy szwyc, ale o konkursach naukowych? To jednak ciekawe... „Po owocach poznać”... czekamy więc wyniku.

„Przechodzień”... No, ale trudno... Nikt nie jest prorokiem między swymi i ludziami należałoby przypomnieć wielkości ich miasta. Słusznie przeto zorganizowano konkurs na dziełki sławnych wilanian.

Pomyśl jest trochę nie oryginalny, ponieważ w roku 1932 ogłosił konkurs podobny jeden z nieistniejących już brukowców. Ale kto jest szanującym się autochtonem, niech staże do apelu... Słusznie zauważył pewien mój znajomy, że „wyniki każdego plebiscytu w znacznym stopniu są dziełem przypadku”... Tak jest w rzeczywistości... W dawnym Egipcie, za panowania VI dynastji faraonów, w mieście Pi-Bast, ogłoszono razu pewnego konkurs na nazwisko najpopularniejszego lekarza uzdrowiciela w tem mieście... Wszyscy mieli na myśli znanego i wielce uczonego nadkapłana świątyni Izdy, który służył z wiedzy medycznej. Po zamknięciu zaś konkursu okazało się, że najwięcej głosów uzyskała oślicca tejże świątyni, której mleko miało cudowny dar przywracania zdrowia... Nadkapłan powiesił się na miedzianym gongu, organizator konkursu zaś postanowili nigdy więcej podobnych eksperymentów nie wyczyniać... Słusznie więc powiada mój znajomy, że „wyniki plebiscytów są dziełem przypadku”... Jest to wielkiem ryzykiem w Wilnie konkursy podobne ogłaszać. Wszyscy wilanianie są wielcy. Całe środy literackie, całe rady, plastycy, „Kurjer Wileński” (skondensowana próbówka wielkich talentów), cukiernia Rudnickiego, a biada temu, kto by się ośmielił zauważyć, że ktoś tam kogos o głowę przera... Cytł nie wolno; chyba, że ktoś chciałby dostać szklanką gorącej herbaty po głowie, jak to już bywało... Bacciarelli mawiał swym uczniom, że niema brzydkich modelek, gdyż wszystkie księżniczki rodzą się piękne. Bravissimo maestro! Zrobił też on majątek, zdobył sławę, gdyż wszystkie ówczesne damy na jego portretach są piękne... Ciekawym jest jednak sam plebiscyt, a jeszcze ciekawsze wyniki... Słyszałem o konkursach plebiscytowych na tematy sportowe, widziałem konkurs na buhaje reproductury z rasy szwyc, ale o konkursach naukowych? To jednak ciekawe... „Po owocach poznać”... czekamy więc wyniku.

„Przechodzień”... No, ale trudno... Nikt nie jest prorokiem między swymi i ludziami należałoby przypomnieć wielkości ich miasta. Słusznie przeto zorganizowano konkurs na dziełki sławnych wilanian.

Pomyśl jest trochę nie oryginalny, ponieważ w roku 1932 ogłosił konkurs podobny jeden z nieistniejących już brukowców. Ale kto jest szanującym się autochtonem, niech staże do apelu... Słusznie zauważył pewien mój znajomy, że „wyniki każdego plebiscytu w znacznym stopniu są dziełem przypadku”... Tak jest w rzeczywistości... W dawnym Egipcie, za panowania VI dynastji faraonów, w mieście Pi-Bast, ogłoszono razu pewnego konkurs na nazwisko najpopularniejszego lekarza uzdrowiciela w tem mieście... Wszyscy mieli na myśli znanego i wielce uczonego nadkapłana świątyni Izdy, który służył z wiedzy medycznej. Po zamknięciu zaś konkursu okazało się, że najwięcej głosów uzyskała oślicca tejże świątyni, której mleko miało cudowny dar przywracania zdrowia... Nadkapłan powiesił się na miedzianym gongu, organizator konkursu zaś postanowili nigdy więcej podobnych eksperymentów nie wyczyniać... Słusznie więc powiada mój znajomy, że „wyniki plebiscytów są dziełem przypadku”... Jest to wielkiem ryzykiem w Wilnie konkursy podobne ogłaszać. Wszyscy wilanianie są wielcy. Całe środy literackie, całe rady, plastycy, „Kurjer Wileński” (skondensowana próbówka wielkich talentów), cukiernia Rudnickiego, a biada temu, kto by się ośmielił zauważyć, że ktoś tam kogos o głowę przera... Cytł nie wolno; chyba, że ktoś chciałby dostać szklanką gorącej herbaty po głowie, jak to już bywało... Bacciarelli mawiał swym uczniom, że niema brzydkich modelek, gdyż wszystkie księżniczki rodzą się piękne. Bravissimo maestro! Zrobił też on majątek, zdobył sławę, gdyż wszystkie ówczesne damy na jego portretach są piękne... Ciekawym jest jednak sam plebiscyt, a jeszcze ciekawsze wyniki... Słyszałem o konkursach plebiscytowych na tematy sportowe, widziałem konkurs na buhaje reproductury z rasy szwyc, ale o konkursach naukowych? To jednak ciekawe... „Po owocach poznać”... czekamy więc wyniku.

„Przechodzień”... No, ale trudno... Nikt nie jest prorokiem między swymi i ludziami należałoby przypomnieć wielkości ich miasta. Słusznie przeto zorganizowano konkurs na dziełki sławnych wilanian.

Pomyśl jest trochę nie oryginalny, ponieważ w roku 1932 ogłosił konkurs podobny jeden z nieistniejących już brukowców. Ale kto jest szanującym się autochtonem, niech staże do apelu... Słusznie zauważył pewien mój znajomy, że „wyniki każdego plebiscytu w znacznym stopniu są dziełem przypadku”... Tak jest w rzeczywistości... W dawnym Egipcie, za panowania VI dynastji faraonów, w mieście Pi-Bast, ogłoszono razu pewnego konkurs na nazwisko najpopularniejszego lekarza uzdrowiciela w tem mieście... Wszyscy mieli na myśli znanego i wielce uczonego nadkapłana świątyni Izdy, który służył z wiedzy medycznej. Po zamknięciu zaś konkursu okazało się, że najwięcej głosów uzyskała oślicca tejże świątyni, której mleko miało cudowny dar przywracania zdrowia... Nadkapłan powiesił się na miedzianym gongu, organizator konkursu zaś postanowili nigdy więcej podobnych eksperymentów nie wyczyniać... Słusznie więc powiada mój znajomy, że „wyniki plebiscytów są dziełem przypadku”... Jest to wielkiem ryzykiem w Wilnie konkursy podobne ogłaszać. Wszyscy wilanianie są wielcy. Całe środy literackie, całe rady, plastycy, „Kurjer Wileński” (skondensowana próbówka wielkich talentów), cukiernia Rudnickiego, a biada temu, kto by się ośmielił zauważyć, że ktoś tam kogos o głowę przera... Cytł nie wolno; chyba, że ktoś chciałby dostać szklanką gorącej herbaty po głowie, jak to już bywało... Bacciarelli mawiał swym uczniom, że niema brzydkich modelek, gdyż wszystkie księżniczki rodzą się piękne. Bravissimo maestro! Zrobił też on majątek, zdobył sławę, gdyż wszystkie ówczesne damy na jego portretach są piękne... Ciekawym jest jednak sam plebiscyt, a jeszcze ciekawsze wyniki... Słyszałem o konkursach plebiscytowych na tematy sportowe, widziałem konkurs na buhaje reproductury z rasy szwyc, ale o konkursach naukowych? To jednak ciekawe... „Po owocach poznać”... czekamy więc wyniku.

# Mrozy się zbliżają

Nowy Rok będzie początkiem prawdziwej zimy.

Państwowy Instytut Meteorologiczny stawia następujące horoskopy w sprawie dalszego przebiegu zimy tegorocznej. Brak powłoki śnieżnej przypisać należy w pierwszym rzędzie małym opadom śnieżnym oraz wysokiej temperaturze powietrza, wskutek czego niewielka ilość śniegu jaka spała szybko stopniała.

Rozkład mas powietrza, które w obecnej chwili warunkują pogodę w Polsce, ulega jednak już powoli zmianie, mianowicie nad Rosją Północno - Wschodnią już wdra rło się mroźne powietrze z nad morza Karskiego i posuwa się stopniowo ku Południowi. Temperatura tego powietrza wynosiła początkowo od 30 do 40 stopni. Z chwilą gdy mroźne powietrze ogarnie Rosję, również i w Polsce oczekiwać należy ochłodzenia. Święto noworoczne 1933 będzie dopiero początkiem prawdziwej zimy na ziemiach polskich.

# Apelacja p. Olpińskiego.

Aresztowany w czasie procesu Olpińskiego świadek Kirstein przebywał nadal w areszcie. Sędzia grodzki zgodził się wypuścić go na wolność, ale za kaucją 20,000 zł. Obrona zabiega o zmianę tej decyzji. Olpiński wnioskował już apelację, w której powołuje 70-ciu świadków, w tem 14-tu wyższych urzędników min. Skarbu i zapowiada przeprowadzić nie dowodu prawdy co do nadużyć w kartelu drożdżowym.

**„NOWA GOSPODA“ NIEMIECKA 1**

Składa Szanownej Klienteli życzenia **NOWOROCZNE** i jednocześnie ma zaszczyt powiadomić iż **przy dźwiękach nowego roku** urządza **spotkanie NOWEGO ROKU** mandolin i gitar **ZARZĄD.**

# Rosa Bailly.

Akademja Francuska, na doczynnym posiedzeniu w czwartek dn. 22-go b. m., dokonała rozdziału nagród literackich, na podstawie sprawozdania swego sekretarza dożywotniego, p. René Doumic'a



# KRONIKA.

## TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. „Marjusz” sztuka w 4-ach aktach M. Pagnola.

### WYPADKI

#### JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIS POGODĘ.

Przeważnie pochmurnie i mgliście, dniem miejscami przejaśnienia, nocą lekki mroź, dnem temperatura nieco poniżej zera, słabe wiatry miejscowe.

#### Z MIASTA.

Prace konserwatorskie posuwają się. W dniu wczorajszym zakończone zostały roboty nad szalowaniem portyku Katedry.

W najbliższym czasie do wnętrza oszalowanego portyku wstawione zostaną t. zw. kagańce z koksem, które będą ogrzewały teren pracy.

Redukcje w O. U. Z. Jak już donosiliśmy, Okręgowy Urząd Ziemi realizuje plan oszczędnościowy m. in. przeprowadza redukcje personalne pracowników. W związku z tem on-gdy zredukowano 3 pracowników. Redukcji ulegają w pierwszym rzędzie mężatki, których mężowie mają pracę zarobkową oraz emeryci.

#### SPRAWY MIEJSKIE.

Narazie groźba redukcji odroczone. Z dniem 1 stycznia miał być przejęty od Magistratu przez Izbę Skarbową wydział wymiaru podatków, skutkiem czego byłoby zwolnionych około 100 pracowników magistrackich. Wobec tego jednak, że Izba Skarbowa dotychczas nieprzygotowała odpowiedniego aparatu do wymiaru podatków miejskich, sprawa ta została odroczone na czas nieokreślony.

Scalenie kancelaryj magistrackich. Magistrat m. Wilna, przeprowadzając ostatnio reorganizację pracy w swych biurach, powziął projekt scalenia wszystkich kancelaryj wydziałowych.

Stacja kontroli mięsa zostaje dnia 2 stycznia 1933 r. przeniesiona z ulicy Ponarskiej Nr. 1, na ulicę Ponarską Nr. 73 obok Stacji Towarowej.

#### SPRAWY WOJSKOWE.

Spisy poborowych. W związku z zbliżającym się poborem rocznika 1912 go w referacie wojkowym Magistratu poświadczającym od dnia 2 stycznia do 15-go włącznie będą włożone spisy poborowych wymienionego wyżej rocznika. Każdy poborowy obowiązany jest zgłosić się i sprawdzić, czy figuruje prawidłowo w spisach, czy też przy zapisywaniu jego zaszła pomyłka. Wszelkie poprawki będą uskuteczane jedynie na podstawie składanych dokumentów.

#### HANDEL I PRZEMYSŁ.

Jubileusz firmy Wł. Borkowskiego. W roku nadchodzącym zaśluzona firma polska Władysława Borkowskiego (ul. Mickiewicza 5) obchodzi 25-lecie swego istnienia. Obecny właściciel i kierownik firmy p. Wład. Borkowski właśnie przed 25 laty wstąpił jako wspólnik do sklepu z materiałami piśmiennymi A. Żukowskiego przy ul. św. Janki, w lat kilka potem przejął całą firmę na własność i rozszerzył ją znacznie. Sklep znany jest całemu Wilnu i cieszy się słusznym powodzeniem.

Z powodu 25-lecia w dniu 1 stycznia 1933 r. o godz. 10 ej odbędzie się w kościele św. Jakóba Msza św. na intencję firmy. Zasłużonej polskiej placówce handlowej życzymy dalszego rozwoju.

#### SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

Izba Rzemieślnicza przypomina rzemieślnikom, prowadzącym lub zamierzającym prowadzić księgi handlowe, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami o uproszczonej księgowości, księga Dziennik, lub księga produkcji ma być oparowana i poświadczona.

Poświadczenie ksiąg handlowych odbywa się codziennie w Izbie Rzemieślniczej. Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż instruktor dla spraw uproszczonej księgowości przy Izbie Rzemieślniczej udziela bezpłatnie wszelkich informacji w sprawach zakładania i prowadzenia ksiąg handlowych codziennie w godzinach od 10 do 12 w lokalu u Izby.

Związek Cechów udziela religijna od niedzieli 1 stycznia rozpoczyna miesięczne, wspólne, rzemieślnicze nabożeństwa.

1-sza taka uroczysta Msza odbędzie się w kościele św. Ducha o godz. 11-iej, na której kazanie wygłosi ks. Al. Mościcki.

Tą drogą wzywamy wszystkich rzemieślników, którzyby nie otrzymali osobistych zaproszeń o stawienie się w jak najliczniejszym gronie, rodziny, czeladzi i terminatorów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ. — Rozpoczęcie Nowego Roku przez Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Dnia 1 stycznia w dniu Nowego Roku o godz. 8 m. 30 zostanie odprowadzona w kościele św. Ducha (po Dominikański) uroczysta Msza św. na intencję Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Nabożeństwo odprowadzi i kazanie wygłosi X. Mgr. A. Mościcki.

#### SPRAWY AKADEMICKIE.

Zarząd Sodalacji Marjańskiej Akademickiej zawiadamia, że dnia 31—XII—32 r. o godz. 20 w Domu Sodalicyjnym (Królewska 9) odbędzie się spotkanie Nowego Roku, na które zaprasza wszystkie sodaliski i sodalishy.

#### ZABAWY.

Powitanie Nowego Roku. Dnia w sobotę dla wszystkich Wilnian wielka popularna zabawa w sali Kino Rewja. Powitanie Nowego Roku (Ostrobramska 5).

Atrakcje kinowo-teatralne. Tańce do rana. Wejście 3 zł. Dla pań 2 zł.

Tani bufet. Początek o godz. 11 ej w nocy.

Wieczór sylwestrowy rzemieślników. Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza rzemieślników oraz ich rodziny i wprawdanych gości na uroczysty „Wieczór Sylwestrowy”, który odbędzie się dziś o godz. 22-iej w lokalu własnym przy ulicy Bakszta Nr. 2 z udziałem władz Samorządu Rzemieślniczego Resursy i Związku Cechów.

W programie przewidziane są występy rewjowe, oraz cały szereg atrakcji i niespodzianek.

#### Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance — gra dziś i jutro przepiękną komedię Pagnola „Marjusz”. Dzisiejsza Noc Sylwestrowa w Teatrze na Pohulance — zgrumadzi najwytworniejszą publiczność Wilna, spragnioną naprawdę artystycznej pełnej niecodziennego humoru rozrywki. Początek przedstawienia sylwestrowego w Teatrze na Pohulance o godz. 11 m. 30 w nocy. Udział bierze cały zespół Teatru Pohulanka. Na program złożą się przed wszystkim wspaniałe, amerykańskie farsy „Cały dzień bez kłamstwa” urozmaicona wkładkami rewjowymi, pozatem tak ulubiony przez Wilno chór Rewellersów — Świętochowskiego i wreszcie prolog pióra artystki Ireny Ładośówny. „Gdy stary rok pęka”, w wykonaniu wybitnych sił zespołu.

Pilny telegram dla prowincji! — 21. 31 r. przyjeżdżam do Nowo Świecian — 3. l. do Staro Świecian — 4. l. do Brasławia — 5. l. do Dukasz — podpisano: „Panna Maliczewska” (Teatr Objazdowy).

Repertuar Teatru Wielkiego na Pohulance w dniu 11. 1. 1933 r. Niedziela popołudniu — „Zygmunt August”. Niedziela wieczorem — „Cały dzień bez kłamstwa” (na którym Dyrektor Teatru Miejskich przygotowała nielada podarek Noworoczny, w postaci loży do Teatru na Pohulance ważnej na cały miesiąc, która będzie wylosowana przez publiczność w czasie niedzielnego przedstawienia wieczorowego).

Teatr Wielki Pohulanka — przypomina, że żniżki do Teatru Wielkiego na Pohulance (legitymacje zniżkowe 25 proc.) tracą swą wartość w dniu 1. 1. 33 roku. — W pierwszych dniach stycznia należy zatem zgłaszać w kancelarij Teatru na Pohulance, zapobieżenie nowym legitymacjom.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występ Janiny Kulczyckiej. Dziś, o godz. 8.15 ukaże się operetka „Kolo „Lady Chic”. Żniżki akademickie ważne. Konię przedstawienia o godz. 10.45 w „Dzisiejsze „Yo - Yo” Sylwestrowe w „Lutni”. Tradycyjnym zyczeniem w dzisiejszą noc Sylwestrową w „Lutni” — zespół tego teatru powita rok 1933 wspaniałą rewją humoru, piosenki i tańca. Udział w tej rewji weźmie cały bez wyjątku zespół artystów, balet, oraz orkiestra w pełnym składzie. Całość w inscenizacji K. Wyrzyckich-Wichrowskiego, w dekoracjach i kostiumach J. Hawryłkiewicza, pod batutą kapelmistrza M. Kochanowskiego — niewątpliwie jak co roku zgrupowała tłumy publiczności, zwłaszcza, że jak głosi fama, wiele będzie miłych niespodzianek. Początek o godz. 11.30 wiecz.

Jutrzejszą popołudniową w „Lutni”. Jutro ukaże się w przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżkowych „Fijolek z Montmartre”, z udziałem Janiny Kulczyckiej.

#### POLSKIE RADIO WILNO.

Sobota, dnia 31 grudnia.

11.40: Przegł. pras. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.45: Muzyka (płyty). 15.15: Gielda rolnicza. 15.25: Wiad. wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży. 16.00: Muzyka baletowa (płyty). 16.40: „Przechadzka po Warszawie z przed wieków” — odczyt. 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Komunikaty. 17.40: „Dwie rocznice techniczne” — odczyt. 18.00: Muzyka lekka. 18.40: Przedmówienia Noworoczne. 19.00: Tygodnik literacki. 19.15: „Ciotka Albinowa mówi”. 19.30: „Na widnokręgu”. 20.00: Godzina życzzeń (płyty). 21.10: Wiad. sportowe. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „Hallo, to mój ziemia!” — felj. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna. 23.30: Przemówienie naczelnego dyrektora Polskiego Radia. 24.00: Hejnał z Krakowa i muzyka polska. 24.10: Audycja kabaretowa.

Niedziela, dnia 1 stycznia 1933 r. 10.00: Transmisja nabożeństwa. 11.58 Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranne symf. z Filharm. 14.00: Dialog konkursowy. 14.20: Muzyka. 14.40: „Praca samokształceniowa w zespole przysposobienia rolniczego” — odczyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Wesole piosenki (płyty). 16.45: Wesoly feljeton regionalny. 17.00: Wygl. Leon Wójcik. 17.00: Konk. cert. 18.00: Muzyka lekka. 18.40: Ogłoszenie radiowego konkursu poetyckiego. 19.00: „Wyspiński w Minsku Litewskim” — felj. wygl. Kazimierz Leczycki. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Konkert. 20.00: Wiad. sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 22.50: Kom. meteor. 23.00: Muz. taneczna.

#### Z ZA KOTAR STUDJO.

Przemówienie noworoczne Wojewody Wileńskiego. Dzisiaj o godz. 18.50 przed mikrofonem wileńskim zabierze głos p. Wojewoda Zygmunt Beckzowski, by za pośrednictwem radia złożyć społeczeństwu wileńskiemu życzenia noworoczne i pokrótce omówić najważniejsze wydarzenia z życia gospodarczego i kulturalnego Wilna i ziemi Wileńskiej w kończącym się roku 1932.

Audycja Sylwestrowa. Nowy Rok w radio zainicjuje dzisiaj o północy wesola audycja sylwestrowa, zawierająca wielki dwugodzinny program, ujęty w formie rewji, pełnej humoru i urozmaiconej występami najpopularniejszych artystów stolicy.

Zdarzyło mi się przed dwoma laty pisać wstępnie recenzji z „Pana Topaza” Pagnola: „Sztuka piekają i gorzka jak pieprz zmieszany z piolunem. Pisał ją pesymista w ostatnim stadium rozpaczy lub człowieka w wisielczym humorze”.

Czy opisywane w „Topazie” środowisko (inteligencja miejska, arystokracja) tak wpłynęła na nastrój pisarza w chwili twórczej, że wszyscy z tej sztuki wzięli czarni jak sadze, a lepocy od błota? Czy czasy od paru lat zmieniały się na lepsze i wszelka kanalia na świecie wyginęła, a kryzysu wcale niema, że autor tak „zoptymistał”? Nie wiemy — a raczej wiemy, że jest gorzej.

Tymczasem autor przedwczoraj u nas wystawionego „Marjusza” patrzy na świat innymi już oczyma. Prawda, jeszcze przez mgłę melancholij, jaka otula życie wszystko to, co jest niedoścignym marzeniem, rozbitą fatą morgana serca ludzkiego, wszystko to zwłaszcza, co wchodząc w zakres ludzkich ukochań, czy to będzie miłość idei, człowieka, czy żądza przygody — okaże się zwiwna banką mydlaną. Ale ludzie jego, ludzie jacyż inni! Prości, szczyrzy, czasem śmieszni, lecz już nie owe oblepione błotem stuprocentowe kanale.

Jakkolwiek obie sztuki porównywać trudno, tak różni się zasadniczo w koncepcji, ideologii, fakturze, założeniu i ujęciu, jednak stwierdzamy z zadowoleniem, że o ile z „Pana Topaza” wychodziło się duchowo zgębnionym i moralnie zdeptanym obrazem lajdactwa ludzkiego, o tyle z „Marjusza” wychodzi się z uśmiechem łagodnej melancholij, mając na ustach po tej francuskiej sztuce polski urywek poety: „Chociaż życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły, niezły są ludzie”.

Cały ów kalejdoskop pocziwów, wśród których przewija się wątkiem zasadniczym nie nowa i nie oryginalna, a wiecznie tak samo młoda historia zawięzzonego serca kobiety i tęsknoty do „Nieznanego” mężczyzny — mężczyzny zdobywcy, mężczyzny poszukiwacza, mężczyzny błędnego ryccerza, choćby nim był współczesny syn winiarza, spędzający od malenkości życie między konturem baru a stolikami — cały ów kalejdoskop ludzki, mimo dramatu snującego się wśród dwu młodych serc — usposabia widza pogodnie i słonecznie, dając wytchnienie duszy i odpoczynek oczom zmuszonym patrzeć na grzęzawisko współczesnego życia a czasem i tego, co winno być życia tego kwiatem i ozdobą — sztuki.

Niepotrzebnie tylko autor rozwałkował sztukę swą na 4 akty — byłby się mógł krócej świetnie wypowiedzieć. W wykonaniu jej, na naszej scenie dramatycznej, mieliśmy niespodzianki. P. Pospieliowski w roli tytułowej ujął bardzo młodo i sympatycznie postać tęskniącego do „Nieznanego” — tym razem do „dalekich morz i wysp”, niezapętu chłopca, zamkniętego w czterech ścianach baru ojca, w Marsylii. Był w grze jego młodzieńczy entuzjazm, walka miłości i honoru mężczyzny z żądzą „poznanania” zarysowane były bardzo ładnie. Jedynie gra mimiczna w ostatniej scenie za mało nieco opanowana.

P. Koronkiewiczówna dotychczas zupełnie nam się nie podobała. Ani rozróżpiotana i rozhułkana Hela z „Dzikiej Pszczoły”, ani cyniczna Pielęgniarka z „Zbyt dobre, aby było prawdziwe” Shaw’a — to nie jej genre ani czasu. Pisała się od czasu do czasu zdawkowe komplementy, albo nie pisała, ale wszystko to, co czyniła dotąd na scenie p. Koronkiewiczówna, było robione, sztuczne, wypracowane. Jak to można złą obsadą roli zaskodzić aktorce. I sztuce też. A chyba jest przecie personelu kobiecego dość w naszym teatrze, aby każda aktorka mogła się wygrać a nie wszystko na barki jednej łądować. W roli handlarzeczki Fanny — i to dopiero od 2-go aktu (bo w pierwszym także jest pole do minoderji) urzeliśmy nareszcie właściwie oblicze aktorki. P. Koronkiewiczówna wzięła nas tym razem bez apelacji — tyle było w jej grze serca, szczerości, takie akcenty głębokie w kochającej i broniącej swej miłości dziewczynie, taki ból serdeczny a mocny, że wstrząsała najoporniejszych. Wszystko było subtelnie wycieniowane a mimo to żywiłowo przeżyte. Szczere gratulacje.

Z entourage'u wyróżnili się nasz miły a dawno niewidziany p. Leon Wójcik dobrodusząco Cezara (co za kontrast! dał autor imienia z postaciami!), w którym nieco za lekko, na rzecz komizmu figury, potraktował aktor serce ojca; Bielecki — Escartefigue, do bry typek marynarza, drażliwego na punkcie swego „plywającego kalosza”, kapitana małego żaglowca.

P. Neubelt z zanego Panisse'a zrobił zbyt koscianego dziadka, gdy jest to raczej poczciwiec, bynajmniej nie kostyczny a nawet zewnętrznie o tyle pociągający cinquegenaire, aby miał śmiałość wyciągnąć rękę po tak świeży kwiat jak Fanny. P. Szpakiewiczówna nieco przejaśkrawiała temperament mamy Honoryny. P. Dejunowiczowi, tak zawsze inteligentnemu w grze, nie udało się tym razem Picoiseau. Prawda, że jest to rozbitek żywo, opętany morzem, a wszelkie opętanie ma pozory obłądu, ale p. Dejunowicz zagrał go, zwłaszcza w 1 akcie, jak notorycznego wariata. P. Pawłowski też trochę przejaśkrawił kontrolera, choć podobne typki spotyka się czasem wśród eleganów z zaścianka.

Reżyserja staranna. Incydent z „żelazniami” żaluzjami przykry dla aktorów, choć zabawny. Południowe tło dekoracji portu (p. Makojnika) dyszące słońcem a w nocy słiczne i tajemnicze z miljonem drgających na falach światelek.

Zbyt szumnie zapowiada program „Chór Arabów”. Owo egzotyczne, prawda, dźwiękowe, ale poprostu krótkie mruczenie pod nosem owych 4-ch statystów, w burnusach, trudno nazywać chórem. Bez tej szumnej zapowiedzi chóru, muzyki etc. byłoby lepiej i prościej i odzwyczałoby naszą publiczność od ciągłego oczekiwania i wymagań (za najtańsze bilety w Polsce) nadzwyczajności wystawy w teatrze, na co przecie grube pieniądze iść muszą kosztom rzeczy potrzebniejszych i obowiązujących. A na wszelką rozróżność czasy są doprawdy nieodpowiednie i zbyt ciężkie.

Pilawa.

Zbiegł ze szpitala po operacji. Profesor Szmurło zameldował policji, iż z Kliniki Uniwersyteckiej zbiegł onegdaj po dokonanej operacji, wraz z opatrunkami, niejaki W. Wojniulowicz z Mior, pow. brasławskiego. Wojniulowicz dostarczono przed kilku dniami do szpitala celem dokonania zabiegu operacyjnego. Po upływie kilku godzin, korzystając ze sposobności, chory dla niezrozumiałych powodów zbiegł z kliniki. Prof. Szmurło prosił policję o wszczęcie poszukiwań za zaginionym, gdyż grożą mu poważne komplikacje.

Porzucenie na ulicy dwoga dzieci. W dniu 29 b. m. posterunkowy I Komisarjatu P. P. Władysław Banasik znalazł na ul. Wielkiej róg Sawicz dwójkę dzieci, pozostawionych przez nieznaną matkę, mianowicie dziewczynkę Apolonję, lat 8 i chłopczyka Czesława, lat 6. Dzieci oświadczyły, że nazywają się Bielińscy, lecz skąd pochodzą i gdzie zamieszkują, określić nie mogą. Dzieci zostały umieszczone w przytułku przy ul. Połockiej 4.

### O nadużycia w Banku Zw. Spółek Zarobk. Defraudacje sięgają 40.000 dolarów.

Przed zgórą trzema laty w szerokich kołach Wilna a zwłaszcza wśród sfer finansowych sensacja nielada wywołała sprawa ujawnionych b. poważnych nadużyć w Wileńskim Oddziale Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Na tem tle powstały n. fantazyczne wersje, a to głównie dlatego, że z różnych powodów, sprawę otoczono tajemnicą. Tymczasem zainteresowały się nadużyciami władze śledcze, które nad rozwikłaniem zawiłych kwestji bankowych pracowały przez b. długi czas.

Okazało się, iż w sierpniu 1929 r. nowomianowany dyrektor Wil. Oddz. Banku Zw. Spół. Zarobkowych p. Kazimierz Niżyński, przeprowadzając reorganizację instytucji, na stanowisko szefa wydziału zagranicznego powołał p. Franciszka Roszaka, któremu polecił sprawdzić stan wydziału, prowadzonego dotąd od 1924 r. przez Romana Antoniego Romanowskiego.

W czasie sporządzania zamknięć rachunków na 31 sierpnia p. Roszak skonstatował brak 8000 dolarów.

Zaindagowany w tej kwestji Romanowski, zapawniał, że wszystko jest w należytym porządku i przedstawił dwa listy do oddziału w Poznaniu i Łodzi na wyprowadzenie owych 8000 dol. z rachunku oddziału wileńskiego.

Jednak po szczegółowym sprawdzeniu okazało się, iż listy okazane są fikcyjne.

Gdy dyr. Niżyński zażądał wyjaśnień, Romanowski nie tylko przyznał się do ujawnionej defraudacji, lecz oświadczył, że te są znacznie wyższe, gdyż sięgają 38.000 dolarów. Niedobór ten powstał wskutek dokonywanych operacji bez wiedzy dyrekcji oraz wobec zaginięcia 15.000 dol.

O fakcie tym uwiadomiono prokuratora, który wdrożył śledztwo.

Przeprowadzona ekspertyza rachunkowości stwierdziła cały szereg manipulacji kasowych i buchalteryjnych, ukrywających niedobór w kwocie 33.300 dolarów, które zdefaudowane zostały w ciągu kilku lat.

Romanowski badany przez sądziego śledczego oświadczył, że niedobór wynikł wskutek tego, że udzielał pożyczek, które nie zostały zwrócone, a nadomiar złego zginęło mu 15.000 dol., które starał się powetować nowymi operacjami, lecz te zaowocowały.

Po długotrwałem śledztwie, wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie III wydziału karnego sądu okręgowego.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes p. W. Brzozowski przy udziale pp. sędziów Szulca i Draca. Oskarża podprokur. p. Achmatowicz.

Na ławie podsądnych zasiadł osk. Romanowski, który odpowiada z wolnej stopy. Jest to 32-letni, dobrze prezentujący się mężczyzna, ukończył akademię handlową w Petersburgu i część wydziału prawnego na U. S. B.

Obronę w jego imieniu wnoszą adw. Jan Łuczywek i Leon Kulikowski.

W charakterze powoda cywilnym wystąpił adw. Winc. Łuczyński, jako pełnomocnik poszkodowanego banku.

Wnosi on akcję o 500 zł. tytułem zwrotu kosztów poniesionych przy demaskowaniu nadużyć.

**PRZEZORNI**  
I  
**OSZCZĘDNI**  
składają swe oszczędności  
w **CHRZEŚCIJAŃSKIM**  
**BANKU**  
SPÓŁDZIELCZYM  
na ANTOKOLU,  
nowy adres: **Zamkowa 18**  
BANK PŁACI WYSOKIE  
PROCENTA,  
ZACHOWUJE DISKREJCJĘ.  
ODPOWIADA ZA CAŁOŚĆ  
WKŁADÓW KAPITAŁAMI I  
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ DO  
2.200.000 Zł.

**Miły uśmiech!**  
wywoła na pięknej twarzy  
ładny fioletowy, lub mody  
gniezdzień!  
Największy wybór i najniższe  
ceny  
**D. - H. W. CHARYTONOWICZ I S-ka**  
APTECZNY D. - H.  
Wilno, Mickiewicza nr. 7.  
Tel. 9 - 71.

aż 4-ch ekspertów, dwóch ze strony prokuratora i dwóch z ramienia powoda.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, głos otrzymał oskarżony Romanowski.

Nie przyznaje się on do winy. Twierdzi, iż niedobory wynikły wskutek tego, że dyrekcja banku ukrywała je przez stworzenie fikcyjnych (lewych) kont. Kiedy operacje te zawiadły, całą odpowiedzialność za to zrzucono na niego. Z kwoty brakującej 15.000 dol. zginęły mu w tajemniczy sposób.

Nie wyklucza, że pieniądze te zabrał mu nieznający już dyr. Andrzejewski, który miał zwyczaj zabierania przechowywanych niedbale przez urzędników pieniędzy, które jednak później zwracał.

Po obszernych wyjaśnieniach i załatwieniu formalności proceduralnych, przed pulpitem staje w charakterze świadka dyr. Niżyński, który opowiada jak ujawniono nadużycia i odpiera zarzuty, stawiane przez oskarżonego dyrektora.

Po przerwie obiadowej sąd do godz. 10 wiecz. zbadał pozostałych świadków, których zeznania odzwierciedlają wewnętrzne stosunki, panujące wówczas w banku. Obrona wyszukuje momenty, by gospodarke tę zdyskredytować jako nielegalną i chaotyczną.

Dalszy ciąg sprawy przewodniczący przerwał do godz. 9 rano dnia dzisiejszego.

Wyrok spodziewany jest dziś wieczór.

Rozprawie przysłuchuje się b. liczne audytorjum złożone przeważnie ze sfer naszej finansjery.

### Ciemnota ludu...

Sąd Grodzki w Łodzi miał do rozstrzygnięcia dość niezwykły spór między dwiema rodzinami włościańskimi o „czary”.

Na ławie oskarżonych zasiadli małżonkowie Czyżewscy, ze wsi Józefów, w pow. łódzkim.

Oskarżona Marjanna Czyżewska w swoim czasie pożyczyla sąsiadce swej, Katarzynie Muras, litr mleka. Zarówno Muras, jak i Czyżewska rozwoziły mleko do sklepów w Łodzi. Od czasu pożyczenia litra mleka Murasowej, krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka. Nadomiar było ono zepsute.

Sąd oczywisty, zdaniem oskarżonej, wniosek, że Muras urzekła krowę Czyżewskich.

Oskarżycielka, Muras Katarzyna, wyjaśniła sądowi, że Czyżewscy rozpuszczali o niej wieści, że jest czarownicą. Z tej racji zgłasza li się do Józefowa mieszkańcy wsi okolicznych i zagląдали do okna Murasowej, aby ujrzeć „czarownicę”.

Pewnego dnia zgromadzony tłum usiłował rozebrać Murasową, aby przekonać się, czy ma ona ogon, co byłoby nieomylnym znakiem, że jest czarownicą.

Mimo wezwania Sądu sąsiadki nie chciały się pogodzić, wobec czego Sąd sprawę odroczył, celem wezwania świadków.

Do redakcji dziennika ukraińskiego „Dilo”, wychodzącego we Lwowie, zwróciła się matka straconego Bilasa, Ewa Bilasowa i siostra Danyłyszyna, prosząc o pomoc w wydaniu przez władze straconych w ub. tygodniu Ukraińców.

**Na Sylwestra!**  
świeże  
**INDYKI łuczone**  
**SZAMPAN krajowy**  
**butelka zł. 6.**  
poleca:  
**D. - H. A. Januszewicz**  
Zamkowa 20a, tel. 8-72.  
**Popierajcie Polską**  
**Macierz Szkolną.**



Z KRAJU. S P O R T. Z pogranicza.

Morderstwo rabunkowe.

BARANOWICZE (Pat) — Dziś w nocy nieznanymi sprawcami napadli na powracającego ze Slonimia z targu mieszkańca wsi Nowe Sady...

Napad rabunkowy pod Oszmianą.

Na posterunek policji w Krewie zgłosił się w dniu wczorajszym niejaki Dawid Lipkowitz, 19-letni kupiec z Krewa...

Przygody sektantów.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w pow. mołodeczańskim i wołyńskim grasowało kilkunastu sektantów...

Psie figle.

Gródki, Grzlewo i Sasiadów, zajmowanych przez wojsko. Władze śledcze są już na tropie sprawców...

Krwawa bójka o dziewczynę.

przeciwnika. Ciężko rannego i nieprzytomnego Piotrowskiego znaleziono na ziemi. Adamajtis w obawie kary zbiegł do Łódzkiej...

„Paskudna” napaść.

Nigdy nie spodziewałem się, że „Kurjer Wil.” ma tak dużo opiekunów sportowych, że pismo, które do niedawna artykułami p. Heleny Romer-Ochenkowskiej...

Wiatru przecież żadnego jeszcze nie było, cóż skłoniło „Kurjer” do tak nagłej zmiany? Czy zmiana ta nastąpiła również w poglądach p. H. R. - O., a jeżeli tak...

Przejdźmy jednak do samej sprawy. Otóż „Kurjer Wil.” w czwartkowym numerze zamieścił artykułik „Paskudna historia”, podpisany literami J. M.

Nie chcę i nie będę z panem J. M. polemizował, kto z nas ma rację gdyż uważam, iż każdy logicznie myślący i mający chociaż trochę wyczucia społecznego...

Na wstępie zaznaczam, że wrogiem boksu nie jestem, a wręcz przeciwnie, jak szerszy ogół czytelników przekonał się, jestem nawet jego entuzjastą i nie myślę wcale...

Uważam, że nie mamy prawa faktów smutnych i karygodnych chować pod sukno i dyplomatycznym pomijać milczeniem. Głupstwa, pisane przez analfabety sportowego w „Kurj. Wil.”...

Sport jest tylko sportem i sportem musi nadal pozostać, bo jeżeli pozwolimy sobie w artykułach sportowych przypominać wypadki listopadowe i czynić osobiste porachunki...

Spraw jednak śmierci na ringu jest tak poważną, że warto, aby zabrał głos lepszy od p. J. M. specjalista.

Piszę p. J. M., że biedula złał sobie kiedyś rączkę, grając w siatkówkę, a z tego wyciąga wniosek, że sporty wogóle są niebezpieczne...

Maślana bez żadnej treści artykuły nie dadzą nam rozwiązania, które musi nastąpić drogą zmiany regulaminu i systemu walki.

Trzeba w pierwszym rzędzie stoczyć wojnę z chamstwem, a boks stanie się sportem tylko wtedy, jeżeli zachowane zostaną granice przyzwoitości i estetyki ruchu.

Ze swej strony zaznaczam, że sport kocham może nieco więcej, niż p. J. M. i nie zrobię mu zapewne krzywdy tem, że zagram w otwarte karty, a nie będę karmił czytelników obudą, jak to czyni „Kurjer Wil.”

Udzielającemu rad p. J. M. nie chcę pozostać dłużnym, to też — radzę mu nie wkładać palców, między drzwi.

Ja. Nie.

Ślizgawka już otwarta.

Wczoraj otwarto już po raz trzeci ślizgawkę. Miejmy nadzieję, że tym razem mióz potrwa dłużej i rozpocznie się nareszcie dawno oczekiwany sezon lyżwiarSKI.

Kierownictwo ślizgawki, spoczywające w ręku p. Andrzejewskiego, zamierza wprowadzić szereg inowacji i udoskonaleń technicznych.

Z pogranicza.

Pod skrzydła Orła Białego.

Na teren polski w rejonie Trakiszek zbiegł dwóch żołnierzy litewskich, stacjonowanych w Kalwarii. Żołnierze wyrazili chęć zaciągnięcia się do armii polskiej...

w armii litewskiej jest niemożliwością ze względu na ostre i brutalne traktowanie szeregowych nie Litwinów przez oficerów litewskich.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW.

Samobójstwo 67-letniego starca.

Niezwykły wypadek samobójstwa zanotowano onegdaj na wzgórzu wsi Cejkinie gm. ostrowskiej. Mianowicie 67-letni Wincenty Drabko, od kilku lat pozostający bez pracy i opuszczony przez rodzinę...

pisze w liście pozostawionym policji, postanowił rzucić się do głębiokiego wąwozu. Drabko narzucił sobie na głowę worek, dostał się na najwyższy szczyt wzgórza cejkinińskiego i rzucił się do wąwozu, gdzie poniósł śmierć na miejscu.

Zamach samobójczy akuszerki.

LIDA (Pat) W dniu 28 b. m. usiłowała pozabawić się życia przez wypicie karbolu Anna Borowska-Suroczyńska, akuszerka

w Lidzie. Desperatkę odwieziono do szpitala powiatowego w Lidzie. Powodem usiłowania samobójstwa był brak środków do życia.

W obawie kary.

BARANOWICZE (Pat) — Mieszkańca wsi Zwierowiczyno, gm. mołczadzkiej Anna Salutowa z obawy aresztowania za popełnienie przed kilku dniami kradzieży, targnęła się na swe życie, prze-

cinając sobie gardło brzytwą. Desperatkę odwieziono w beznadziejnym stanie do szpitala międzykomunalnego w Baranowiczach.

Nowe kluby narciarskie.

Ilość klubów narciarskich w Wilnie jest stosunkowo niewielką, jak już pisaliśmy, nie mamy ani jednego klubu z prowincji.

Dowiadujemy się jednak, iż w najbliższym czasie mają zamiar przystąpić do P. Z. N. dwa nowe kluby, a mianowicie z Trok i N. Wilejki. Również mają zamiar zgłosić się do związku narciarze ze Świącian.

Sprostowanie.

We wczorajszej wzmiance sportowej mylnie został podany tytuł notatki o hokeistach.

Zamiast słowa „boksów” ma być „hokeistów” jak to z samej treści zresztą wynika.

CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

G I E Ł D A.

WARSZAWA (Pat) 30. XII 1932

Wahaty i dewizy: Gdańsk 173,40—173,83—172,97. Holandia 358,80—359,70—357,90. Londyn 29,58—29,53—29,70—29,41. Nowy York 8,925—8,945—8,905. Nowy York kabel 8,929—8,949—8,909. Paryż 34,85—34,84—34,93—34,76. Praga 26,43—26,49—26,37. Sztokholm 162,00—162,81—161,19. Szwajcaria 171,90—172,33—171,47. Berlin w obr. prywatnych 212,60. Tendencja niejednoznaczna.

Papiery procentowe: Inwestycyjne 100. 6% dolarowa (drobne) 54,75. 4% dolarowa 54—53,50. 7% stabilizac. 54—54,38—54,50. (dwa ostatnie not. drobne). 10% kolejowa 99,75. 8% L. Z. B.G.K. i B.R. obl. B.G.K. 94. Te same 7%, 83,25. 8% obl. kom. B. Q. K. 93. 4 1/2% ziemskie 34,50 (drobne). 8% Warsz. 43,25—44,25—43,75. 8% L. Z. Łódź 43,75—44,50. Tendencja mocniejsza. Akcje: Bank Polski 90—89,75—90. Tendencja mocniejsza.

PREMIERA! Najnowszy film prod SOWKINO w MOSKWIE, który uczynił przewrót w wszechświat kinematografii. BEZDOMNI (PUTIOWKA W ŻYŃ — DROGA DO ŻYCIA)

„HELIOS” ul. Wileńska 38. Reżyser gen. NIKOŁAJA EKKA. DIALOGI W JĘZYKU ROSYJSKIM. Film, który z niezwykłą śmiałością w sposób wysoce artystyczny obnaża jedną z bolączek życia sowieckiego...

„PAN” ul. Wileńska 42. Tel. 5-28. DZIŚ Pierwszy polski film oparty na tle życia cyrkowego w Wilnie. W rol. gł.: uroczka Karolina Lubieńska, śpiewaczka Nina Grudzińska IGO SYM, ZBYSKO SAWAN, ALEKSANDER ZELWEROWICZ, KAZIMIERZ KRUKOWSKI...

„REWJA” Sala Miejska Ostrobramska 5. W sobotę, 31 stycznia b. r. WIELKA PREMIERA cudownej Rapsodji Dwoch Serc wysnutą przez JANET GAYNOR CHARLES FARRELLA w najnowszym i najpotężniejszym filmie „Czar Jej Oczu”

UWAGA NEKROLOGI—WSZELKIE OGŁOSZENIA do „Dziennika Wileńskiego” i innych pism załatwia bardzo tanio i na dogodnych warunkach BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO Garbarska 1. tel. 82.

Dzieciątko Betleemskie. (Dokończenie.) Zawiodł się gorzko i w złości chętnie byłby oboje tych ludzi uwziął, ale nie mógł podać ku temu żadnego powodu. Kobieta, widząc jego zmieszanie, spytała: — Czy nie chcesz nas puścić? Żołdak, milcząc, cofnął lancę, którą trzymał przed otworem bramy i ustąpił w bok. Kobieta zakryła znowu kwiaty swym odzieniem, a równocześnie patrzyła z uśmiechem uwielbienia na to, co niosła na ręku. — Wiedziała, że nie uczynisz krzywdy, skoro je tylko zobaczysz — powiedziała do żołdaka. Poczem oddalili się spiesznie, a żołnierz poglądał za nimi tak długo, jak jeno dojrzeć ich zdołał. A podczas, gdy ich tak ścigał wzrokiem, wydało mu się wyraźnym, że ona przecie niesie dziecko a nie wianę lilij, prawdziwe, żywe dziecko. Jeszcze poglądał za obojgiem wędrowców, gdy usłyszał głośne wołanie od strony ulicy. To Woltgijusz z kilkoma ludźmi nadbiegali: — Zatrzymaj ich! — wołał. — Zamknij bramę! Nie daj umknąć! A przybywszy do żołdaka, opowiadali, że znalezione już ślad tego chłopca, który im uszedł. Byli w mieszkaniu jego, ale i stamtąd im uciekł. Widzieli pomykających z nim rodziców. Ojciec silny, siwobrody mężczyzna, matka słuszną kobietą, kryła dziecko w fałdach szat swoich. W tej samej chwili, kiedy Woltgijusz to opowiadał, wjeżdżał Beduin na dobrym koniu w bramę. Nie mówiąc słowa, rzucił się żołdak ku jeźdźcowi. Zerwał go gwałtem z konia i rzucił nim sam na ziemię. Jednym skokiem już sam siedział na rumaku i pędził drogą w pole. W kilka dni potem jechał żołdak przez straszną puszcę górską, która się ciągnie przez południową część Judei. Ścigał on jeszcze troje zbiegów betleemskich i był zrozpaczony, że bezowocne te łowy dotychczas nie miały się ku końcowi. — Zaprawdę, ma to pozór, jak gdyby ci ludzie mieli dar zapadania się pod ziemię — mruknął. — Ileż to razy zbliżyłem się do nich w tych dniach tak, że mogłem rzutem lancy dosięgnąć dziecka, a jednak mi umknęli! Zaczynam wierzyć, że ich nigdy nie dogonię. Był zniechęcony jak ktoś, co odczuwać zaczyna, że walczy przeciw czemuś nadprzyrodzonemu. Zapytywał sam siebie, czy to podobna, aby bogowie tych ludzi przed nim ochraniali. — Cały mój trud daremny. Le-